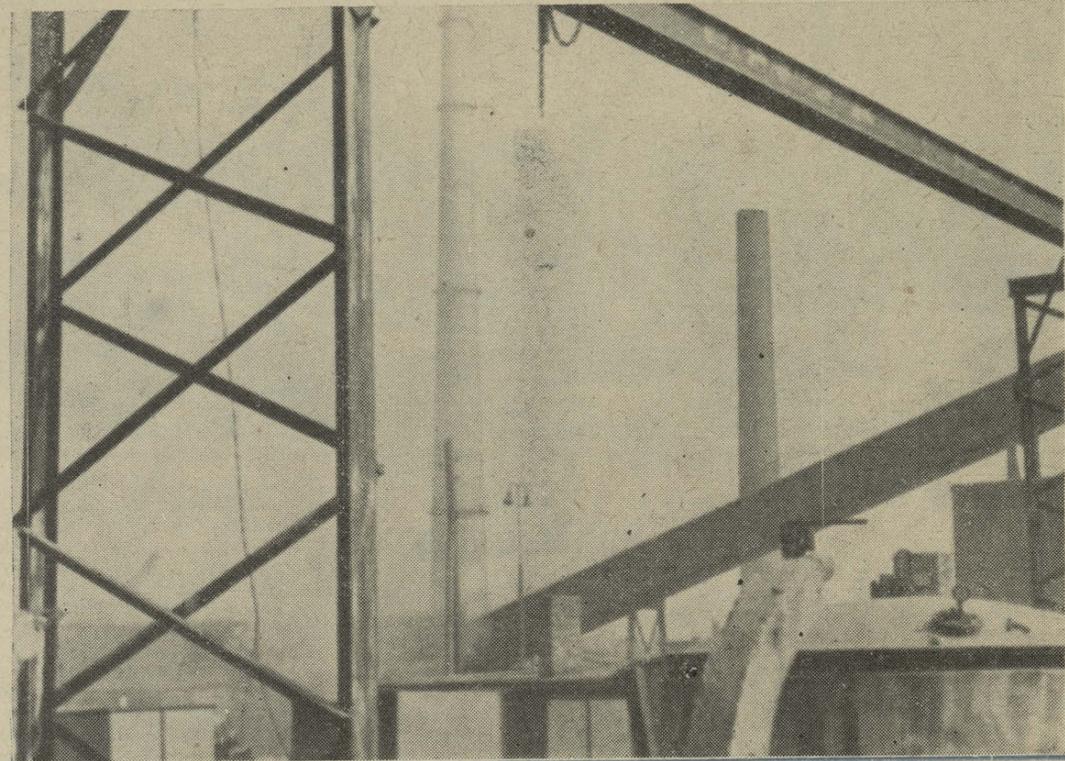


Witamy uczestników

Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Zakładowego PZPR

Życzymy owocnych obrad!



Nagroda roku

Wprawdzie za wcześniej jeszcze na pełne podsumowanie roku 1970 w naszym zakładzie, ale już dzisiaj można powiedzieć, że był to rok wielkiego wysiłku i dużych osiągnięć naszej załogi.

W każdym oddziale można więc już dzisiaj wskazać, najbardziej zasłużonych pracowników roku, którzy wyróżnili się w pokonywaniu codziennych trudności, uruchamianiu nowych produkcji, maszyn i urządzeń, w trosce o nasze zakładowe mienie itp.

Redakcja „Wspólnego Celu” począwszy od roku 1970 będzie przyznawała tak zwaną NAGRODĘ ROKU, temu pracownikowi naszego zakładu, który na to najbardziej zasłużył.

Będzie to nagroda wyłącznie dla pracowników fizycznych.

Do współpracy przy przyznawaniu tej nagrody zaprosiliśmy już wszystkich kierowników oddziałów, którzy powinni sprawę omówić w swoich kolektywach oddziałowych i zaproponować kandydatów, do nagrody ze swego terenu.

Raz jeszcze podkreślamy, że nie chodzi tu tylko o pracowników nienagannie wywiązujących się ze swoich obowiązków, zdyscyplinowanych, pilnych i zaangażowanych, ale przede wszystkim o tych, którzy wyróżnili się w roku 1970, jakimś specjalnym czynem czy działaniem.

Spośród kandydatów, które powinny być podane redakcji do 10 bm. przez kolektywy oddziałowe, jury naszego konkursu — plebiscytu wybierze najlepszego, który zasłużył na naszą NAGRODĘ ROKU.

(Dokończenie na str. 2)

O pełną mobilizację

„Wydaje się, że niesłusznie utarła się w zakładzie opinia, jakoby Wytwórnia Celulozy miała w tym roku trudności z wykonaniem planu. Obecnie ilościowo wykonujemy nasze zadania produkcji ilościowej i gdy nie będzie trudności do końca roku, spodziewamy się wyprodukować około 150 ton celulozy ponad plan.

Inna sprawa — z asortymentem...”

Tak rozpoczął rozmowę z nami kierownik Wytwórni Celulozy inż. Konrad Kościński, kie-

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •
ODZNACZONA HONOROWĄ ZŁOTĄ ODZNAKĄ ZW.ZAW.CHEMIKÓW

WSPÓLNY

CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 33 (445)

10 grudnia 1970 r.

Rok XVIII

Przed Konferencją

(Wywiad z I sekretarzem KZ PZPR J. Straszewskim)

„WSPÓLNY CEL”: Dlaczego uważamy, że konferencja sprawozdawczo-wyborcza Komitetu Zakładowego to wydarzenie bardzo ważne dla całego zakładu?

INŻ. J. STRASZEWSKI: Konferencja partyjna to przede wszystkim podsumowanie blisko trzyletniego dorobku pracy partyjnej. Komitet Zakładowy rozlicza się ze swojej pracy. Ale równocześnie wyciągając wnioski z dotychczasowych osiągnięć i braków w naszej pracy, ustalamy program działania na przyszłość. Delegaci, którzy biorą udział w naszej konferencji reprezentują wszystkie nasze OOP i POP, całą liczną rzeszę członków i kandydatów partii. Ich uwagi będą decydowały o ocenie pracy w minioniej kadencji, ich wnioski będą podstawą planów na przyszłość.

dy zapytaliśmy jak Wytwórnia Celulozy wykonuje swoje roczne zadania planowe.

A oto dalszy ciąg wypowiedzi:

— „Celulozę niebieloną produkujemy nie dlatego, że mamy trudności z produkcją celulozy białej, ale dlatego, że potrzeby krajowe na tą ostatnią są niewielkie, podczas kiedy zapotrzebowanie na celulozę niebieloną stale wzrasta. Zdajemy sobie sprawę z tego, że produkując zamiast celulozy białej — niebieloną, tracimy około 70.000 złotych, na dobę (różnica między wartością celulozy białej

Konferencja to również wybory nowych władz. Mimo wielu niewątpliwych osiągnięć w pracy Komitetu, były również niedociągnięcia. Nie wszyscy członkowie Komitetu Zakładowego jednakowo wywiązali się ze swoich obowiązków. Byli tacy, którzy często nie brali udziału w posiedzeniach Komitetu, byli również tacy, którzy brali bierny udział. Przysłuchiwali się tylko, pytali, ale sami dawali zbyt mały wkład swojej pracy.

Przed nami trudny okres, w którym będziemy wprowadzali w naszym zakładzie nowy system gospodarowania. Nowe zadania jakie wynikają stąd dla Komitetu Zakładowego, wymagać będą

(Dokończenie na str. 2)

i niebielonej). Poza tym chciałbym zaznaczyć, że odczuwaliśmy niedobór chloru, który potrzebny jest do produkcji celulozy białej.

Obecnie postawiliśmy przed aktywnym społeczno-politycznym i całą załogą Wytwórni, zadanie pełnej mobilizacji. Nie możemy sobie pozwolić na żadne postoje i awarie urządzeń, ale cały wysiłek skierować musimy w tym kierunku, aby jak najbardziej zmniejszyć straty, jakie powstały w planie wartościowym, z powodu zmniejszenia produkcji celulozy białej. —
Notował ZBIGNIEW ADAMSKI

LISTY DO REDAKCJI



Ramy i prasy

— „Nawiązując do wypowiedzi zastępcy kierownika Działu Głównego Mechanika J. Dąbrosia, w numerze 30 „Wspólnego Celu”, pragnę wyjaśnić, że:

1. Obecnie działające kierownictwo Oddziału Przygotowalni Wiskozy nie może wyjaśnić szczegółów dotyczących gospodarki ramami pełnymi w okresie 1965—69, ani też uzasadnić zamówienia na rok 1970 tylko 200 szt. ram pełnych — to już historia oddziału.

2. Faktem jest jednak stwierdzenie, że zużycie ram pełnych w latach 1968 i 1969 było ponad 300 szt. rocznie.

Mówią DELEGACI na Konferencję Partyjną

MARCELI MIELNIK — ślusarz z Oddziału Stacji Kwasów:

— „Chciałbym na Konferencji Partyjnej zabrać głos na temat nowej strategii gospodarczej w naszym zakładzie, którą wprowadzamy od 1 stycznia 1971 roku.

Lepszą gospodarką materiałami i częściami zamiennymi, dalszą oszczędność surowców, lepsze wykorzystanie czasu pracy, podniesienie dyscypliny — to podstawowe zadania wynikające dla naszej załogi. Trzeba o tych sprawach więcej mówić w grupach partyjnych, wysuwając konkretne wnioski. Trzeba częściej te tematy stawiać na porządku obrad naszych zebrań i narad produkcyjnych. —

INŻ. JERZY STEC — szef inwestycji:

— „Uważam, że sprawą która powinna znaleźć miejsce w dyskusji na konferencji to problem właściwego przygotowania szkolenia partyjnego. Biorąc pod uwagę szeroki program ogólny szkolenia, należałoby więcej czasu poświęcić sprawom techniczno-ekonomicznym, warunkującym dalszą intensywną poprawę wydajności pracy. Przekazywanie słuchaczom ogólnych danych krajowych podczas szkolenia jest niewystarczające. Trzeba coraz częściej i częściej nawiązywać do przykładów zakładowych w zakresie zagadnień techniczno-ekonomicznych, porównywać je z osiągnięciami przodującego przemysłu w skali europejskiej. Pozwoli to w przyszłości na lepsze włączenie się aktywnie do ustalania właściwych kierunków rozwoju naszego zakładu w ramach prac Konferencji Samorządu Robotniczego. —

WŁADYSŁAW WŁODARCZYK — brzdękista z Oddziału Włókniarni: — „Gdybym zabrał głos w dyskusji na Konferencji Partyjnej powtórzyłbym niektóre uwagi, szeroko dyskutowane na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w naszej OOP. Sprawy wydają się drobne, a jednak odgrywają one w naszym życiu w zakładzie swoją rolę.

Dlatego np. nie zrealizowany został jeszcze wniosek w sprawie usunięcia przyczepcy z odpadami włókien

(Dokończenie na str. 2)

Dla uczczenia Konferencji

Dla uczczenia Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Zakładowego PZPR, pracownicy naszego zakładu, członkowie partii i ZMS, podjęli kilka zobowiązań.

Inicjatywa należała tym razem do Brygady Pracy Socjalistycznej Henryka Gracza z Oddziału Włókniarni, która przepracowała w czynie społecznym 50 godzin przy budowie ośrodka wypoczynkowego na Rakownicy oraz przeprowadziła mały remont w pomieszczeniu POP Wytwórni Włókien Celulozowych.

Bardzo cenne jest zobowiązanie, podjęte również dla uczczenia Konferencji Partyjnej, przez członków Koła ZMS Wytwórni Energetycznej i brygadę oświetlenia zewnętrznego. Zobowiązali się oni wykonać w czynie społecznym, oświetlenie lodowiska, które powstaje z inicjatywy Koła KKF „Tramp”, obok budynku stołówki naszego zakładu przy ul. K. Miarki. STAAR

3. Od 1 stycznia 1970 r. na wniosek byłego kierownika Oddziału Przygotowalni Wiskozy W. Podolaka i zgodnie z planem przedsięwzięć organizacyjno-technicznych działu 4-osobowa brygada, mająca na celu systematyczne czyszczenie pras, dla zapobieżenia nadmiernemu ich pękaniu.

4. Sytuacja za 10 miesięcy roku 1970 wygląda następująco:

— uruchomiono 6 nieczynnych pras o łącznej ilości 164 płyty pełne, co pozwoliło na osiągnięcie ogólnej powierzchni filtracyjnej około 3420 m²,

— usunięto z pras na skutek pęknięć i złamań 137 płyt pełnych,

— uszkodzone zostały konstrukcje nośne dwóch pras, z których wykorzystano 61 płyt pełnych.

Z salda powyższych operacji wynika, że otrzymaliśmy w 1970 r. 240 szt. ram pełnych, co w zupełności pokrywa się z danymi J. Dąbrosia.

5. Nie możemy zgodzić się ze sformułowaniem, iż normalne pęknięcia płyt wynoszą około 120 szt. rocznie, ponieważ w szczególnie korzystnym roku 1970 przewidujemy, że ilość ta wyniesie około 130 szt.

6. Nie możemy pogodzić się ze stwierdzeniem, iż wzrost pęknięcia płyt osiągnął formy hurtowe, skoro w stosunku do roku 1969 pękło o 50% mniej płyt pełnych i zaoszczędziliśmy w ten sposób około 800.000 zł.

7. Na rok 1971 zamówiliśmy 500 szt. ram pełnych, kierując się koniecznością zwiększenia powierzchni filtracyjnej przez dobrojenie 17 pras małych, na które przewidujemy zużycie 270 szt. ram pełnych a pozostałą ilością pokryć normalne pęknięcie płyt.

8. Kierownictwo Oddziału Przygotowalni Wiskozy wysoko ocenia starania, jakie czyni obecnie Dział Głównego Mechanika, w kierunku pokrycia naszych zamówień na płyty pełne i jest w pełni zadowolone. Kierownik Oddziału Przygotowalni Wiskozy — mgr inż. J. Holka. —

W Domu Chemika

— „Mój kolega, który mieszka w naszym Domu Chemika, zaproponował mi abym przyszedł do niego zagrać w ping-ponga. Przyjąłem tę propozycję chętnie, ale kiedy pewnego dnia zgłosiłem się na portierni w Domu Chemika z dowodem osobistym, otrzymałem odpowiedź od portierki, że sala ping-pongowa jest zajęta i nie może mnie tam wpuścić.

Ponieważ miałem wątpliwości, powiedziałem, że tylko zobaczę się z kolegą, który na mnie czeka w świetlicy.

I co zobaczyłem? Stół ping-pongowy był pusty. Tylko przy stole bilardowym siedziało kilka osób i grało w pieniądze, w pokera.

Kiedy wróciłem na portiernię i powiedziałem, że stół jest wolny, portierka zwróciła mnie od g.....y. Czy młodzi pracownicy zakładu mieszkający blisko Domu Chemika nie mogliby specjalnie teraz, w długie wieczory jesienne i zimowe, spędzić czas w świetlicy Domu Chemika? N.N.—

Przez parkan na piwko

— „W odpowiedzi na notatkę z nr 20 i 23 „Wspólnego Celu” p.t. „Opowiadki spod ciemnej gwiazdki” i „Nic za darmo” uprzejmie informuję, że zgodzani się w zupełności z korespondentem, który 25 czerwca br. naliczył 25 pracowników w sklepie przy ul. Warszawskiej, którzy w czasie pracy gasili pragnienie piwkiem. Takie wypadki niejednokrotnie miały miejsce. Nie wszyscy wartownicy należycie przestrzegali obowiązującego w naszym zakładzie systemu przepustkowego i przepuszczali pracowników z zakładu w czasie pracy, bez jednorazowych przepustek. Były również wypadki, że niektórzy pracownicy wychodzili przez ogrodzenie a nie przez portiernię.

Niestety — jeszcze raz muszę nadmienić, że za opuszczanie stanowisk pracy przez pracowników, winę moim zdaniem ponoszą w pierwszym rzędzie kierownicy a nie tylko Straż Przemysłowa. Komendant Straży Przemysłowej A. Walentyłowicz. —

W przyszłym roku

— „W związku z notatką pt. „Brak koszy” zamieszczoną w numerze 29 „Wspólnego Celu” z dnia 31 października br. uprzejmie komunikuję, że kosze (pojemniki) na śmieci i odpadki zostały w roku bieżącym zamontowane. Po zakupieniu ich, w przyszłym roku zostaną roztawione na terenie zakładu. Kierownik Gospodarki Pozaoperacyjnej M. Myćka. —

(Dokończenie na str. 2)

Ośmiu z brygady

B. Zadwornego

W każdym dużym zakładzie przemysłowym, aby produkcja mogła być kontynuowana, potrzebna jest praca nie tylko pracowników bezpośrednio zatrudnionych w produkcji, ale również, nie zawsze może należycie doceniana — praca ludzi zatrudnionych w oddziałach usługowych.

Nasz zakład na pewno nie mógłby się obejść bez pracy brygady Bronisława Zadwornego z Wydziału Wodno-Chemicznego, która zajmuje się czyszczeniem i remontem sieci kanalizacyjnej.

Codziennie zajęcia tych ludzi nie są ani przyjemne ani łatwe, ale dla zakładu nieodrocznie potrzebne.

Bez względu na porę roku i warunki atmosferyczne pracownicy z brygady Bronisława Zadwornego wykonują swoją pracę w bezpośrednim kontakcie z oparami i wylęciami ze studzienek i sieci kanalizacyjnej przyniesionej i sanitarnej zakładu.

Niestety — pracownicy innych oddziałów nie zawsze należycie oceniają tę trudną pracę swoich kolegów.

Bardzo często przechodząc obok studzienek, przy których pracuje brygada, plują i dowcipkują, kierowcy zakładowych samochodów bardzo często zbyt blisko przejeżdżają obok otwartych studzienek, stwarzając niebezpieczeństwo ewentualnego wypadku.

Brygada Bronisława Zadwornego traktuje jednak swoją pracę z pełną odpowiedzialnością, czego najlepszym dowodem jest, że od roku 1961 nie było w tej brygadzie wypadku przy pracy.

Od roku 1965 brygada bierze udział w współzawodnictwie pracy. Już w dwa lata później zdobyła tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej w 50. Rocznice Wielkiej Rewolucji Październikowej i srebrne odznaki BPS, w

grudniu 1969 roku złote odznaki BPS.

Sukcesy brygady to przede wszystkim zasługa brygadzysty Bronisława Zadwornego, dobrego organizatora, sumiennego i zdyscyplinowanego pracownika, który w roku 1968 ukończył kurs i uzyskał tytuł mistrza monterów wod.-kan. i który ma za sobą już 15 lat pracy na stanowisku brygadzysty w naszym zakładzie.

Ale jaki brygadzysta — taka też jego brygada. Przeważają w niej pracownicy o długim stażu pracy w naszym zakładzie. Jan Duleba pracuje już w brygadzie 15 lat, Wacław Janicki ma za sobą 14-letni staż pracy w Celwisko, podobnie jak Marian Witek, 13 lat w zakładzie pracuje Jan Pilak, 12 lat Józef Mosur, 11 lat Józef Kędziński.

Najmłodszy stażem pracy Mieczysław Chadzyński, pracuje 5 lat w zakładzie.

Brygada Bronisława Zadwornego przyjęła jako swoje dodatkowe zadanie opiekę nad terenem ujęcia wody z rzeki Kamiennej, oraz zbiornikiem ziemnym na osady, na placu drzewnym.

Te obiekty to również wizytówka brygady: zawsze utrzymane w należytym porządku, z pomalowanymi barierkami i ogrodzeniem.

Brygada ma również trudności. Brak belek na wymianę przykrycie studzienek kanalizacyjnych, gdyż składane zamówienia nie są realizowane. Wykorzystuje się więc do tego celu stare podkłady kolejowe, których jednak jakość nie zawsze odpowiada wymaganiom.

O pracy brygady można by napisać jeszcze wiele. Mają na swoim koncie nawet trzy projekty racjonalizatorskie.

Nas jednak zaciekawiło — jak ludzie z brygady Bronisława Zadwornego spędzają wolny czas po pracy? Jak odpoczywają po uciążliwej i nieprzyjemnej pracy?

Wszyscy prawie wolne chwile po pracy spędzają w domu, wśród rodziny. Mieczysław Chadzyński i Bronisław Zadworny wiele czasu na wiosnę, w lecie i w jesieni, spędzają na własnych działkach, przy czym brygadysta jest nawet skarbnikiem w Zarządzie Ogrodów Działkowych „Zachód”. Jan Duleba zajmuje się hodowlą królików, Marian Witek najwięcej czasu poświęca swojemu motorowi „wsk” i lubi wycieczki w okolice Jeleniej Góry. JADT

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4487 wystawioną na nazwisko Lesław Pękalski.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 234 wystawioną na nazwisko Zdzisław Mielczarek.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4819 wystawioną na nazwisko Józef Traczyk.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4169 wystawioną na nazwisko Jadwiga Rindt.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4435 wystawioną na nazwisko Roger Skowroński.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 791 wystawioną na nazwisko Edward Ciurysek.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4893 wystawioną na nazwisko Władysław Goliat.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2308 wystawioną na nazwisko Jerzy Zakrzewski.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2264 wystawioną na nazwisko Jan Brożyna.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4629 wystawioną na nazwisko Ireneusz Iwaszkiewicz.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 775 wystawioną na nazwisko Stanisław Wysocki.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 222 wystawioną na nazwisko Józef Wiatr.

W razie znalezienia prosimy o wrzucenie przepustek do Działu Kadr.

Halina Mazurek

15 grudnia br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie HALINA MAZUREK, obecnie pracownica Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy w naszym zakładzie oraz powodzenia w życiu osobistym, składa Halinie Mazurek Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Rozpoczęła pracę w naszym zakładzie, jako kierownik akcji socjalnej, potem była zastępcą kierownika Działu Kadr; tak zwanej „Budowy Wisłoczy”, od 1953 roku pracuje w Samodzielnym Oddziale Inwestycji, kolejno jako kierownik kadr, starszy planista i ostatnio zastępcą kierownika Działu Planowania i Zatrudnienia.

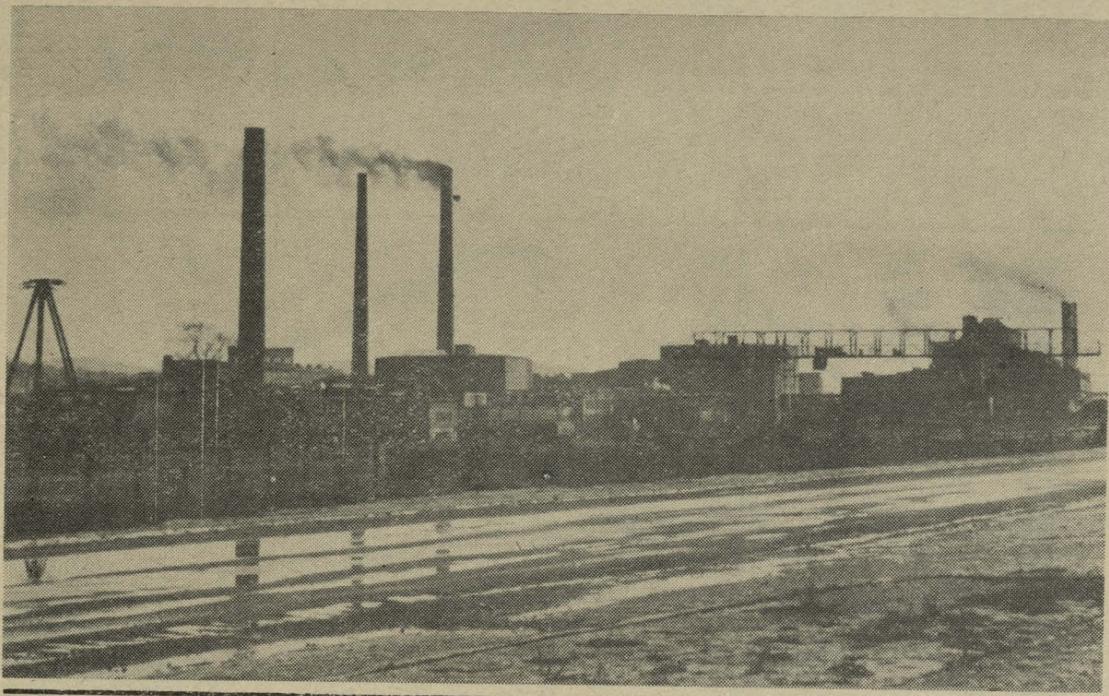
Dzieciństwo i młodość miała p. Halina b. trudne. Przed wojną jej ojciec za lewicowe przekonania skazany został na 6 lat więzienia, w czasie okupacji, z tych samych przyczyn hitlerowcy spalili dom rodzinny w województwie kieleckim. Nadeszły dni tułaczki, które skończyły się wśród partyzantów Armii Ludowej.

Po wyzwoleniu ojciec Haliny Mazurek skierowany został do pracy partyjnej na Ziemię Zachodnie. Był sekretarzem PPR w Lubinie Legnickim i stąd droga p. Haliny prowadzi do Jeleniej Góry.



Tekst i zdjęcie Z. Adamski

W grudniowy dzień...



Fot. archiwum

Mówią delegaci

(Dokończenie ze str. 1)

na, które zatrzuwają powietrze obok warsztatu ślusarzy? Dlaczego przy czepa ta nie jest systematycznie i częściej niż dotychczas opróżnianą? —

ANDRZEJ SIMUCHIN — mechanik

Oddziału Stacji Kwasów: „Utrzymanie urządzeń produkcyjnych w stałym ruchu, to sprawa najważniejsza dla naszego zakładu. Jedyną wytaczarką, którą dysponuje warsztat mechaniczny, nie nadająca ze wszystkimi robotami i stąd znaczne opóźnienia w obróbce niektórych części zamiennych, stwarzające niebezpieczeństwo zahamowania ruchu urządzeń. Należałoby moim zdaniem zaopatrzyć warsztat mechaniczny w drugą wytaczarkę. —

Rozmawiali: Esbe, EDM i Ralo

Przed konferencją

(Dokończenie ze str. 1)

da pełnego zaangażowania się, jak najszerszego aktywu partyjnego.

Przy przyjmowaniu mandatu w nowych wyborach trzeba sobie zdać sprawę z tych dużych obowiązków, jakie na siebie przyjmujemy.

„WSPÓLNY CEL”: Za nami wielka kampania sprawozdawczo-wyborcza w grupach partyjnych, oddziałowych i podstawowych organizacjach partyjnych.

Jak należy ocenić jej przebieg?

INŻ. J. STRASZEWSKI: Można z zadowoleniem stwierdzić, że tegoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza przebiegała prawidłowo, przy pełnym zaangażowaniu się aktywu i wszystkich członków i kandydatów partii. Dała ona właściwą ocenę naszej działalności partyjnej i aktualnej sytuacji zakładu, w rzeczowej dyskusji poruszono wszystkie najważniejsze sprawy, okazano dużą troskę o sprawy organizacji i zakładu. Wprowadziliśmy do działania w oddziałowych i podstawowych organizacjach szeroki aktywu, co wynika m. in. z wprowadzenia w naszej organizacji nowej struktury.

Oprócz wypróbowanych, doświadczonych działaczy, wprowadziliśmy do władz tych organizacji wielu nowych, młodych aktywistów, co nas szczególnie cieszy i napawa nadzieją na przyszłość.

Przy tej okazji chciałbym złożyć wszystkim, którzy pracowali w kampanii sprawozdawczo-wyborczej, serdeczne podziękowanie i życzenia dalszych sukcesów w naszej pracy.

„WSPÓLNY CEL”: Oceniając pracę naszej organizacji partyjnej w minionej kadencji, na jakie słabe i na jakie dodatnie strony, chciałby Towarzysz Sekretarz zwrócić uwagę?

INŻ. J. STRASZEWSKI: Mimo pewnej poprawy, ciągle jeszcze za słabo pracują w naszej organizacji grupy partyjne, ciągle jeszcze mamy w naszej organizacji towarzyszy, którzy nie mają zadań partyjnych, względnie przydzielono im je tylko formalnie. Zbyt rzadko kontrolujemy jak członkowie partii wykonują powierzone sobie zadania.

Usunięcie tych braków w naszej pracy, to chyba główne zadania w pracy wewnątrzpartyjnej na najbliższy okres.

Z zadowoleniem jednak należy równocześnie stwierdzić, że w minionej kadencji nastąpiło mimo tych niedociągnięć w pracy organizacji, dalsze jej umocnienie i wzrost ilościowy i jakościowy aktywu partyjnego, co pozwala nam z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Miniona kadencja była okresem wielkich wydarzeń w życiu politycznym i gospodarczym naszego kraju, te wydarzenia stawały przed nami nowe wymagania. Jednością silni, potrafilibyśmy zadaniami tym podobać i jestem pewny, że tak będzie również w przyszłości.

Rozmawiał:

STAAR

STANISŁAW KOZAR

Nagroda roku

(Dokończenie ze str. 1)

W skład jury wchodzi: dyrektor naczelny mgr Stanisław Bogusz, I sekretarz Józef Straszewski, przewodniczący Rady Zakładowej Tadeusz Łuc, przewodniczący Rady Robotniczej Stanisław Kawiako, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS Roman Smoleński, sekretarz propagandy KZ Cezary Turski, dyrektor mgr inż. Miron Kossek, przewodniczący Koła NOT mgr Piotr Matysiak, redaktor naczelny naszej gazety Stanisław Kozar.

Nagroda pieniężna wręczona zostanie wraz z dyplomem na zakończenie roku, organizowanym przez Dyrekcję Zakładu 31 grudnia br.

Nasza propozycja spotkała się z pełną aprobatą Dyrekcji i Samorządu Robotniczego. Nie jest wykluczone, że w razie zaproponowania większej ilości kandydatów, przyznane zostaną trzy nagrody pieniężne.

W następnym numerze

„ŚWIĄTECZNA WIRÓWKA”

W Mały słownik ekonomiczny

WSKAŹNIK SYNTETYCZNY —

stanowi finansowy wyraz ekonomicznej efektywności pracy całego przedsiębiorstwa i odzwierciedla końcowy efekt całokształtu jego gospodarki. Ocena pracy przedsiębiorstwa i premiowanie nie może być dokonywane tylko na podstawie wskaźnika syntetycznego, gdyż żaden ze wskaźników syntetycznych nie jest idealnym instrumentem pełnej i obiektywnej oceny i dlatego też w nowym systemie tworzenia funduszu premiowego, obok poprawy wskaźników syntetycznych, przewidziano także realizację zadań odcinkowych, jako podstawowego wzrostu premii i dodatków płac.

Rozróżniamy następujące wskaźniki syntetyczne: kwota zysku, stopa zysku, wynikowy poziom kosztów, kwota obniżki kosztów jednostkowych.

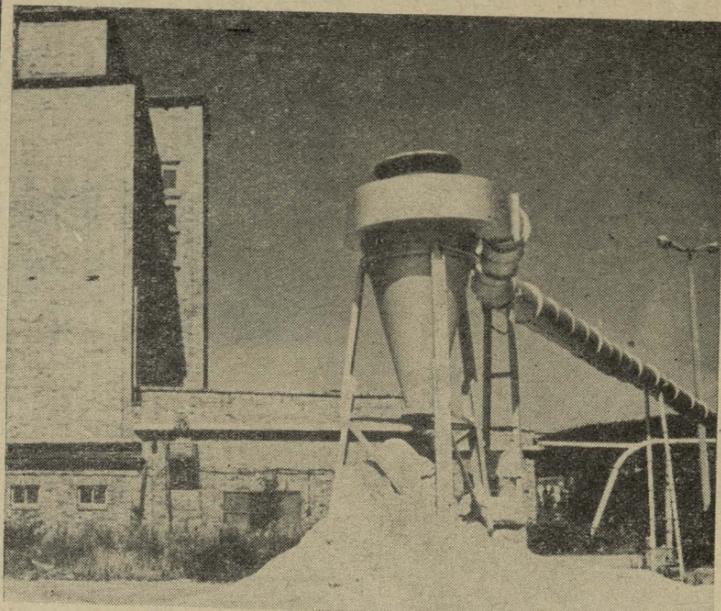
GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

2 cyklu: NOWI SEKRETARZE

Fragment zakładu

Fot. archiwum



Błażej Kaliciak pracuje w naszym zakładzie jako ślusarz od roku 1957, naprzód w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, od 1960 roku w Wydziale Wodno-Chemicznym, przez wiele lat był brygadziwą brygady remontowej urządzeń wodnych.

W związku z wprowadzeniem w naszej organizacji partyjnej, trzystopniowej struktury organizacyjnej i powołaniem w Podstawowej Organizacji Partyjnej Działu Głównego Energetyka, Oddziałowej Organizacji Wydziału Wodno-Chemicznego, Błażej Kaliciak na pierwszym zebraniu nowej OOP wybrany został do egzekutywy, a następnie egzekutywa powierzyła mu funkcję sekretarza.

Błażej Kaliciak bardzo wcześnie włączył się do pracy społecznej. Już w 1946 r. był członkiem Związku Walki Młodych, następnie brał udział w przygotowaniach pierwszych wyborów do Sejmu PRL. W czasie służby wojskowej był przewodniczącym Koła Związku Młodzieży Polskiej, potem przez kilka lat był sekretarzem Gminnej Rady Narodowej w Buczynie, w powiecie gliwowskim.

Jest mieszkańcem Ziemi Zachodnich od maja 1945 roku.

W swoim Wydziale Błażej Kaliciak był organizatorem współzawodnictwa pracy, jego brygada jako pierwsza w wydziale przystąpiła w roku 1964 do współzawodnictwa, już w roku 1965 w Dniu Chemika otrzymała zaszczytny tytuł Brygady Pracy So-

cialistycznej i srebrne odznaki BPS, w roku 1967 złote odznaki i tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej im. Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Brygada Błażeja Kaliciaka jako najlepsza i jedyna w naszym zakładzie, została wyróżniona przez Ministra Przemysłu Chemicznego i otrzymała nagrodę pieniężną Ministra.

Błażej Kaliciak jest twórcą szeregu projektów racjonalizatorskich, z których do najważniejszych należy zaliczyć usprawnienie oczyszczania osadników wodnych oraz wprowadzenie sortowania i regeneracji żwiru filtracyjnego.

Powierzenie Błażewi Kaliciakowi odpowiedzialnej funkcji sekretarza Oddziałowej Organizacji Partyjnej Wydziału Wodno-Chemicznego, jest wynikiem ogólnego szacunku, jakim cieszy się wśród pracowników, wysokich kwalifikacji zawodowych i zaangażowania w pracę społeczną.

Mgr Jadwiga Trzeciakowa

Nasi korespondenci piszą:

Podział premii

W Oddziale Włóknieni wiele się rozmawia na temat podziału premii eksportowej. Mówi się przy tym, że naliczenia i wypłaty są niesprawiedliwe.

Oto przykłady. Przy obsłudze krajarek (zakładanie noży) zatrudnionych jest dwóch ślusarzy. Produkcja eksportowa sżą

po stronie A i B w miesiącu marcu, okazało się, że premię otrzymał tylko jeden z dwóch tam pracujących ślusarzy.

Zabrakło pieniędzy?

Dlaczego w takim razie na liście premii pojawiło się nazwisko ślusarza, który przy krajarkach nie pracował?

Nie otrzymał również w miesiącu marzec premii eksportowej suszarkowy.

Ale otrzymał premię taki pracownik suszarek, który przy eksporcie nie pracował.

Co prawda mistrz obiecał, że suszarkowy otrzyma premię następnym razem, ale przy ostatniej wypłacie nie sprawdziło się to...

Ponieważ właściwy podział premii, to gwarancja coraz lepszej pracy Oddziału, czas najwyższy, aby podane wyżej nieprawidłowości nie miały u nas więcej miejsca.

M.W.



W połowie listopada br. wstrzymano kierownikiem w naszym zakładzie prawo podpisywania wszelkich delegacji, z powodu dużego naruszenia funduszy na ten cel przeznaczonych.

Od tego dnia o delegacjach decyduje zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych.

To jeszcze jeden dowód, że nie umiemy właściwie gospodarować społecznym groszem i że przy dotychczasowych metodach gospodarowania, trudno nam będzie przyzwyczaić się do nowej strategii, która obowiązywać będzie w naszym zakładzie od 1 stycznia 1971.

Nad potrzebą wydania delegacji, trzeba zastanawiać się przez cały rok, a nie tylko w ostatnich jego miesiącach.

A swoją drogą — nawet nasze najlepsze zakładowe chęci na nie się nie zdadzą, jeżeli nowymi kategoriami nie będzie się myślało na gorze. Myślimy, że czas najwyższy ograniczyć do minimum ilość różnego rodzaju narad, zjazdów, kursów, przeszkoleń i parad, na które przedstawiciel zakładu musi przyjechać obowiązkowo, na których zakład powinien być reprezentowany — bo nie wypada nie być, względnie obecność naszego przedstawiciela jest potrzebna dla zapewnienia frekwencji, bez której narada, zjazd, kurs, przeszkolenie i parada odbyć się nie mogą.

ES

Od września, po remoncie, leżą na dachu Włóknieni stare kanały wentylacyjne.

Leżą i obciążają powierzchnię dachu.

Nie interesuje się tym Kierownictwo Oddziału ani brygady, które przeprowadziły remont instalacji, demontowały stare kanały wentylacyjne i zakładały nowe.

Zbliża się zima. Warto o tych nieporządkach na dachu Włóknieni przypomnieć, gdyż na pewno przyczyniają się one do uszkodzenia powłoki dachu i powodują przecieki na halę produkcyjną.

Esb.

Nieporozumienia domowe trafiają się nawet w najlepszym małżeństwie, im małżeństwo lepsze, tym nieporozumienia są krótsze i szybko zostają wyjaśnione.

Ostatnio jedno z małżeństw pracujących w naszym zakładzie też przeżywa pewien kryzys. I można by się temu nie dziwić, gdyby nie fakt, że angażuje się we własną sprawę coraz więcej ludzi i sprawa urasta niemal do problemu, przedstawiającego wszystko co na świecie...

Ludzie, bądźcie rozsądni! Opamiętajcie się! Choć ważna są dla nas wszystkie sprawy stosunków domowych naszych pracowników, ale nie możemy się nimi zajmować wyłącznie. Przecież jesteście dorośli. Zastanówcie się również sami nad sobą.

ES

Nadal źle jest z dyscypliną pracy w naszym zakładzie, wśród pracowników umysłowych i pracujących na zmianie od 7 do 15, skoro już o 14.50 zmierzają ku portierniom dość liczne grupy.

Na pewną więc audycję radiową, można powiedzieć, że gdyby można było wykorzystać całą energię jaką mają w sobie ci pracownicy na parę minut przed zakończeniem pracy, to być może można by uruchomić przy jej pomocy, elektrycznie atomową...

ES

Kierowcy samochodowi mają przy garażach trzy kabiny służące im jako łóżna.

Stan tych urządzeń socjalnych pracowników transportu samochodowego, jest bardzo zły. Brak pryszników i umywalk nie stwarza komfortu, a wskutek braku kratownic, w czasie mycia trzeba stapać po cemencie.

Czy nie czas na lepsze wyposażenie tych pomieszczeń?

Tr

W trzeciej dekadzie listopada do redakcji naszej gazety nadeszła kartka następującej treści:

„Moc najserdeczniejszych pozdrowień z odbudowanego Kotobrzegu. Jestem w pięknym ośrodku wczasów rodzinnych — a po sezonie leczniczych, ZWS Tomaszów Mazowiecki. Aż zadrżałam bierz, że my takiego ośrodka nie mamy. Piękna jadalnia, dwa piętrowe pawilony letnie i jeden dwupiętrowy z ogrzewaniem. Z. Rzeźniowiecki.

P.S. Proszę o „Wspólny Cel”.

Kroniczka kulturalna

14 listopada br. komisja kulturalno-oświatowa Rady Zakładowej zorganizowała kolejny, czwarty celwiskozowy podwieczorek przy mikrofonie.

Dobrze się stało, że impreza ta znalazła stałe miejsce w kalendarzu rozrywek załogi naszego zakładu, bowiem okazuje się, że nie tak nie cementuje więzi koleżeńskiej, jak wspólna praca i wspólna zabawa.

Impreza pomyślana trochę na wzór warszawskich podwieczorków, posiada też pewne rodzime elementy.

14 listopada na przykład, takim elementem było wspólne śpiewanie „Walczyka Jeleniogórskiego”, które jednak o bardziej niecierpliwych nieco znużyło.

A w ogóle to przydało by się bardziej dopracować program w przyszłości, a mniej improwizować. No, ale trudno wymagać, a by wszystko zrobił jeden człowiek i dlatego gorąco zachęcamy

do sprzedawania swoich pomysłów, wszystkich pracowników Celwiskozy.

Szkoda tylko, że impreza przeznaczona przecież dla dorosłych z niezrozumiałych względów przejęta została wyłącznie przez młodzież, żądną orgii hałasu i światła.

Dlaczego rodzice wolą wysiadzać w fotelach przed telewizorami, zamiast przynajmniej raz w miesiącu rozruszać nie takie przecież stare kości? Doprawdy nie rozumiem!

Jeśli chodzi o ten wieczorek, to przyznać trzeba, że mimo drobnych zresztą niedociągnięć oraz kiepsko zaopatrzonego bufetu, impreza była ze wszech miar udana, dla tych przynajmniej, którzy potrafią się bawić, bez alkoholu i przy nabitym tłumem parkiecie.

Jestem przekonany, że na następny — grudniowy podwieczorek przybędą nie tylko etatowi już bywalczy, ale również nowi, żądni godziwej rozrywki pracownicy naszego zakładu.

Roman Piotrowski

W transporcie

W notatce zatytułowanej „Winni zostali ukarani” z nr 26 naszej gazety Kierownik Działu Transportu podał, w sprawie niedostarczenia przez nasz transport autobusu, dla przewozu dzieci na dworzec w czasie wyjazdu na kolonie, że: „za brak zrozumienia i obowiązku dalszego działania, Kierownictwo Transportu postanowiło ukarać, dwóch odpowiedzialnych za ten stan rzeczy pracowników”.

Myślę, że sprawa ta wymaga szerszego naświetlenia.

Otóż za „brak zrozumienia i obowiązku dalszego działania” ukarani zostali opomnieniami kierowcy: Feliks Rogaczewski i Stefan Krajewski. Ponieważ Krajewski pełnił chwilowe zastępstwo dyspozytora samo-

chodowego, uważał, że został ukarany niesłusznie i odwołał się w tej sprawie do Komisji Rozjemczej przedkładając uprzednio złożone u Kierownika Transportu oświadczenia.

Komisja Rozjemcza orzekła, że kierowca Krajewski ukarany został niesłusznie i polecił anulowanie kary. Dowiedział się on o tym od dyspozytora Tadeusza Stasińskiego, przy czym miał otrzymać zawiadomienie o anulowaniu kary na piśmie.

Minęło cztery miesiące a pisma anulującego jak nie ma, tak nie ma.

Czy tak być powinno?

Uważam również, że jeżeli ktoś został ukarany, to nie należy tego tańczyć, a raczej swobodnie operować nazwiskiem.

To też system wychowawczy.

RB.

Ogłoszenie

DZIAŁ TRANSPORTU

ZATRUDNI MANEWRÓWYCH DO OBSŁUGI BOCZNICY

KOLEJOWEJ ZAKŁADU

względnie przyjmie kandydatów na

KURS KWALIFIKACYJNY

na stanowiska manewrowych i ustawiaczy

Przyjęci pracownicy po odbyciu wstępnego przeszkolenia, zostaną przeszkoleni na kursie kwalifikacyjnym, po zdaniu egzaminu otrzymają świadectwo ukończenia kursu uprawniającego do wykonywania zawodu manewrowego lub ustawiacza. Wymagany wiek kandydatów od ukończonych 18 do 35 lat, oraz pierwsza kategoria zdrowia (wzrok, słuch). Po zdaniu egzaminu, kandydaci zostaną zatrudnieni na stanowiskach, zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami. Zatrudnienie w ruchu czterobrygadowym. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dział Transportu, nr telefonu 143.

Co sędzę o nowym systemie?

ZBIGNIEW Cwynar — krajacz włókien ciętych:

— „Praca krajacza wymaga wiele sumienności. Pracujemy w trójkę, tworzymy dobry zespół w pracy.

Nowy system gospodarowania — z czego jesteśmy zadowoleni — powinien przynieść właściwą ocenę każdego pracownika i wynagrodzenie z tym ściśle związane.

Myślę jednak, że stosując bodźce materialnego zainteresowania, nie powinno się zapomnieć i o różnych innych wyróżnieniach, jak pochwały, wyróżnienia na piśmie itp.

MIECZYSLAW ROMAN — przydzarz:

— „Jeżeli mamy gospodarować po nowemu, trzeba wydać walkę wszelkiemu marnotrawstwu materiałów i narzędzi.

W naszym oddziale, szczególnie po remontach widać często ile to marnuje się dobrych, zupełnie nowych śrub i nakrętek, które

wywozi się następnie z gruzem na śmietnik.

Tak było również po pracach montażowych maszyny M-102, kiedy to pracownicy sprzątający, wywieźli z gruzem na przyczepę, pół taczki nowych śrub.

Ciekawy jestem, jak się u nas z tych materiałów rozlicza! —

JAN Paspalis — przydzarz:

— „Nowy system gospodarowania powinien zmienić również w naszym zakładzie pewne niewłaściwe zwyczaje.

Niedawno na przykład „Wspólny Cel” pisał zupełnie słusznie o stratach, jakie ponosimy w naszym oddziale jeżeli chodzi o olej.

W odpowiedzi podano ile te strat wynoszą obecnie (mniej niż dawniej) ale nie wyjaśniono co się będzie dalej robiło aby strata nie było 2,5 tony strat miesięcznie to nie bagatelka!

Czas najwyższy abyśmy właściwie zrozumieli co to znaczy: nowy system gospodarowania.

Notował: Konstancy Berndt

Wspomnienie z urlopu (5)

Pięta zdjęcie do naszego konkursu fotograficznego pt. „Wspomnienia z urlopu” nadesłał nam Edmund Adamski. Przypomina ono tegoroczną urlopową eskapadę, którą Edmund zorganizował z bratem swoim Kazimierzem w sierpniu br. na skuterze. Trasa urlopowego rajdu wiodła na Pojezierze Kaszubskie, nad piękne jezioro Wdzydze, potem na Pojezierze Drawskie, dalej do Dobiegniewa, Sierakowa i wreszcie jeziora Zbąszyńskiego koło Babimostu. Przez cały czas jako jedyne schronienie służył namiot, jedynym środkiem lokomocji był skuter a celem wyprawy łowienie ryb i zbieranie grzybów. Łącznie uczestnicy tego wspaniałego urlopu przebyli około 1500 km. Pogoda dopisała, była więc to jedna wielka, wspaniała przygoda.



WIADOMOŚCI

Sportowe



Pilkarze już w strefie zagrożonej spadkiem do klasy A

Dolnoślązak:
Moto Jelcz Oława 0:1
Nasza drużyna grała w składzie: Głogowski—Wochna, Ferenc, Jarzina, Domański — Kałuźny, Zalega, Czepa — Osiński, Żarczyński, Jabłoński.
W drugiej połowie w miejsce Jabłońskiego wszedł Burkat. Pod koniec spotkania po wydaleniu z boiska Domańskiego nasza drużyna grała w dziesiątkę.

Jedenastka Dolnoślązaka zakończyła jesienne rozgrywki w lidze okręgowej, przegraną 0:1 na własnym boisku, z Moto Jelczem.

Z tego spotkania nasuwają się dwa różne wnioski. Po pierwsze: trzeba na Dolnym Śląsku rozpoczynać rozgrywki jeszcze wcześniej, aby nie było więcej meczów rozgrywanych w takich warunkach atmosferycznych, jak w niedzielę 22 listopada br. Bez przerwy padający deszcz spowodował, że boisko na miejskim stadionie w Jeleniej Górze przemieniło się w jedną wielką kałużę błota, w której nie można było kontynuować żadnej gry. Zwycięził ten kto był silniejszy i potrafił przeciwnika bardziej utarzać w błocie. Główną dewizą stało się „aby naprzód”. Lepiej z tej roli wywiązali się goście, którzy również potrafili lepiej niż nasi zawodnicy wykorzystać te nieliczne wysypki trawy, gdzie piłka nie zatrzymywała się co chwila, gdzie można było zrobić jakiś taki użytek, z szybkości i techniki. Natomiast nasi zawodnicy na przelot trylon nie próbowali

krótkich podań, tam gdzie było najwięcej błota, względnie uparcie mimo stałych niepowodzeń usiłowali „kiwniać” przeciwników, co z reguły kończyło się stratą piłki.

Wniosek drugi jaki nasunął się zarówno w trakcie ostatniego spotkania jak i później, kiedy znana już była tabela rozgrywek jesieni, to smutny fakt, że nasza drużyna należała w tym sezonie — niestety — do grupy najsłabszych zespołów ligi okręgowej. Ostatecznym potwierdzeniem tego smutnego faktu jest trzynaste miejsce w tabeli, jakie nam przypało w udziale. Ponieważ do klasy A — jak pamiętamy, spada aż cztery zespoły ligi okręgowej (od 16 do 13) Dolnoślązak znalazł się już po przegranej ze Stalą w Chocianowiu, w strefie spadkowej.

Przypomina się więc nam jesień roku 1967 kiedy to drużyna trenera Dixy zajmowała piętnaste miejsce względnie jeszcze jesienią wcześniejsze, 1964 kiedy nasza drużyna zajmowała trzynaste i 1963 roku dwunaste miejsce.

Skąd po dobrych dwóch sezonach wziął się nagle taki spadek formy? Spodziewamy się, że w okresie przerwy w rozgrywkach, uda się nam na ten temat uzyskać miarodajną wypowiedź trenera Edwarda Nalewajki, że zimowy okres wykorzystany zostanie na lepsze przygotowanie zespołu, do sezonu wiosennego.

Z góry trzeba zaznaczyć, że będzie to zadanie niełatwe, chociaż na pewno realne.

Już spotkanie z Moto Jelczem wykazało, że brak nam ciągle rezerw. Kiedy zabrakło w ataku Bratka nie potrafił go zastąpić Jabłoński, który trzeba powiedzieć to jasno, zatracił formę, którą miał kiedyś, nie najlepiej było też u niego z kondycją.

Dolnoślązak — w tym składzie należał do czołówki w tabeli ligi okręgowej. Obecnie z tego składu nie grają tylko Motylewski i Judka a drużynie grozi spadek do klasy „A”. Co się stało? Stoją od lewej: Żarczyński, Rogala, Bratek, Zalega, Stefańczyk, Wochna, Kałuźny, Czepa, Jarzina, Motylewski, Judka.
Fot. Z. Adamski



Burkat, którego trener wprowadził na parę minut przed zakończeniem spotkania, po prostu nie wiedział co ma robić na boisku. Dużo biegał, ale z piłką mało miał do czynienia.

Dał się również odczuć brak Rogali... Wprawdzie Czepa był jednym z aktywniejszych zawodników na boisku i każde jego zetknięcie się z piłką pod bramką gości było dla nich groźne, ale nie potrafił go w

obronie zastąpić Domański, który w trudnych warunkach terenowych nie mógł dać sobie rady z szybkimi napastnikami Moto Jelcza, faulował i w rezultacie został wykluczony z gry.

Na wiosnę 1971 pozostaje więc otwarta sprawa składu drużyny Dolnoślązaka, zwłaszcza kiedy odejdą: Jarzina, Zalega, Bratek i Kałuźny.
SKOS

szkole parę „dwojek”, ale wtedy rower idzie do magazynu i trzeba brać się za naukę.

Wyniki tej pracy wychowawczej są oczywiste. To nie tylko sukcesy na szosach i torach, miejsca w kadrze narodowej i młodzieżowej naszych kolarzy, ale i przyjemna, kulturalna atmosfera na spotkaniach na zakończenie sezonu, pełna wzajemnego zrozumienia i nadziei, że w nowym sezonie przyjdą nowe sukcesy.

Aż przyjemnie było słuchać, jak pozytywną ocenę wydał za pracę w roku 1970, naszej sekcji kolarskiej, wiceprezes Dolnośląskiego Okręgu Kolarskiego J. Janicki, który przyjechał specjalnie do Jeleniej Góry, na zakończenie sezonu kolarskiego, które zorganizowane zostało w świetlicy Klubu. W okresie, kiedy mówi się ogólnie o pewnym kryzysie w pracy w naszym Klubie, taka ocena była bardzo miłym zaskoczeniem.

I dlatego w dorocznym konkursie na najlepszego sportowca klubu 1970 bezapelacyjnie glosuje na kolarzy!

Stanisław Kozar

Głosuję na kolarzy

Na zakończenie każdego sezonu, Wasz redaktor zapraszany jest przez Zarząd Klubu na spotkania ze sportowcami, różnych sekcji Dolnoślązaka.

Trzeba podkreślić, że z całą przyjemnością biorę udział zawsze w zebrań, niewątpliwie najlepszej w naszym klubie, sekcji kolarskiej.

Swoje sukcesy nasi kolarze zaw-

dzięczają przede wszystkim właściwej pracy wychowawczej. W tej sekcji nie zdarza się aby złe zachowanie, prowadzenie się czy też zaniedbywanie w treningach, uchodziło płazem. Zarówno trener seniorów Edward Olejniczak, jak i trener młodzików i juniorów Janusz Maceluch zdają sobie dobrze sprawę z tego, że dobry sportowiec musi być również dobrym uczniem, dobrym pracownikiem, dobrym obywatelem.

Nie oznacza to oczywiście, że wszyscy kolarze to „aniolki”. I tutaj trafia się, że młody człowiek marzący o sukcesach Szurkowskiego zapomni czasem o nauce i oberwie w

Kobiety naszego zakładu

KRYSTYNA WASZKIEWICZ pracuje w naszym zakładzie jako księgowa, w księgowości materiałowej, od września 1969 roku, po ukończeniu technikum ekonomicznego.

W tym roku spędziła urlop u dziadka, w pięknej, zacisznej leśniczówce nad jeziorem w województwie warszawskim. Doskonale powietrze, dalekie spacery i grzybobranie, to główne atrakcje tego urlopu.

Z pracy w naszym zakładzie jest zadowolona, odpowiada ona jak najbardziej wiadomościom, jakie uzyskała w czasie nauki w technikum ekonomicznym.

Po pracy p. Krystyna dużo czyta, najchętniej literaturę młodzieżową, nie lubi „kryminałów”.

Tekst i zdjęcie Z. Adamski

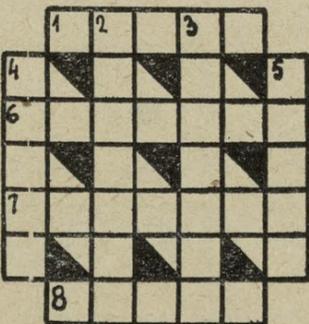


(pod redakcją J. Nanowskiego)

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. pies myśliwski, 6. używany dawniej w wojsku bęben, 7. zespół czterech muzyków, 8. ptak wiosenny.



Pionowo:

2. zbiór i opis herbów, 3. mewa, 4. rzeka, przez którą Charon przewoził dusze, 5. prawdziwa, krytyki się nie boi.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji gazety do 20 grudnia br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 28 naszej gazety:

Poziomo:
baribal, rawelin, zaranie, tarakan, antałek.

Pionowo:
barczatka, rów, bal, lancetnik, e-lana, ryt, kół.

Spśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Stanisława Ostrowska.

Zakończyliśmy już nasz konkurs „Gdzie jest ta ulica — gdzie jest ten dom?”. Bony książkowe za prawidłowe rozwiązania tego konkursu otrzymują: nr 28 — Henryk Kurzydłowski, nr 29 — Bogumiła Witkowska, nr 30 — Józef Teszner.

na TURYSTYCZNYM SZLAKU

Grudzień 1970 r.

Turystyczne XV-lecie

W sobotnie popołudnie 7 listopada br., niczym na rajd, przeciętny dwie spore grupy turystów, szlakiem od Wągu przez Polanę, do schroniska Samotnia nad Małym Stawem.

Droga, drzewa i góry spowite w świeżym śniegu, nadawały wędrowcom odświętny wygląd. Dojście do Samotni u schyłku dnia, oświetlał wspaniałe księżyc a pod butami skrzypiał syki śnieg.

W schronisku turystyczny ale wzniosły nastrój, drobne przygotowania i o godzinie 19.00 prezes Zakładowego Oddziału PTTK Cezary Turski otworzył uroczystość XV-lecia działalności turystycznej w Celwiskozie.

W jednej z zacisznych sal, ze-

brani turyści z pierwszych lat pracy Koła PTTK, i ci, którzy przeżywali przemianowanie na Oddział w 1965 roku, jak i ci, którzy od początku do końca pracowali w turystyce lub pracują obecnie, wysłuchali nie stereotypowego referatu, lecz żywej historii Koła i Oddziału. Padła liczba, nazwiska obecnych i tych, którym stan zdrowia nie pozwolił być obecnym, imprezy, miejscowości, osiągnięcia. Szmat czasu i przeżyć z bogatej wędrowki za przygodą turystyczną.

Następnie kierownik zakładowej rozgłośni Józef Sukniewicz wyeksponował przygotowane na tę uroczystość, nagrane na taśmę, wypowiedzi osobistości władz

Najlepsze imprezy

TEODOR GUTAJ:

— „Do najbardziej udanych imprez, organizowanych w okresie XV-lecia PTTK w naszym zakładzie zaliczam „Rajd bez reklamacji”. Prowadziłem na tym rajdzie grupę turystów z zakładów „Fasty” z Białegostoku, gdyż jak pamiętamy był to rajd, na który zaprosiliśmy odbiorców naszego włókna. Nasza trasa wiodła na Zamek Chojsnik, gdzie nocowaliśmy a następnie przeszliśmy przez Borowice do Samotni. Tutaj znowu nocowaliśmy aby w ostatnim dniu rajdu zejść przez Dolinę Łomniczki do Orlinka.

Rajd miał wspaniałą atmosferę, ułożyliśmy nawet piosenkę, która była śpiewana na zakończenie rajdu.

Bardzo przyjemny był również organizowany parę lat temu spływ kajakowy z Brzegu nad Odrą do Wrocławia.

Proponowałbym aby taki spływ zorganizować znowu w 1971 r. i to koniecznie Odrą.—

JERZY FEDOROWICZ:

— „Do imprez organizowanych przez nasz Oddział PTTK, które moim zdaniem zasługują na znak jakości, zaliczam przede wszystkim ogólnopolskie doroczne rajdy chemików w naszych górach, również narciarskie oraz wczesne sycylijskie. Ta ostatnia impreza jest na pewno najlep-

szą imprezą własną i nie ma sobie równej. Pozwala ona na nieskrępowany wypoczynek, organizujemy przy tej okazji wspólne wycieczki, ogniska, i nawet kiedy pada deszcz, w Sarbinowie na wczesach sycylijskich, nikt się nie nudzi.—”

Notował

ZBIGNIEW ADAMSKI

